

To jest tak

KREDYT
DLA DROBNYCH
KUPCÓW

Jasna jest rzecz, że żeby całkowicie usunąć żydów z życia gospodarczego, trzeba przygotować jak najliczniejsze rzesze młodych Polaków, którzy by mogli zajmować zwalniane warsztaty pracy.

Nie dość jest popularyzować hasło konieczności brania się do handlu, rzemiosła i przemysłu. Trzeba również myśleć o stwarzaniu życiowych możliwości pragnącym wstąpić na tę drogę Polakom.

Trzeba stworzyć tani i łatwo dostępny kredyt. Szczególnie palącą jest sprawa powstawania w dużej ilości bezprocentowych kas pożyczkowych. Istnieją co prawda instytucje udzielające kredytu, jak np. pożyczka dla średnich i większych przedsiębiorstw K. K. O., ale 7-procentowe oprocentowanie roczne, względnie krótkie terminy i konieczność udzielania odpowiednich gwarancji nie odpowiadają w obecnej chwili najdrobniejszym kupcom i rzemieślnikom.

Istnieje również przy Centralnym Związku Dt. Kup. Rz. P. Kasa Pożyczkowa, oparta na zasadzie spółdzielni. Ale również nie odpowiada ona całkowicie potrzebom obecnej chwili.

Biorąc np. 200 zł. pożyczki trzeba około 20 zł. dać na wkład do kasy, dochodzi do tego procent i koszty blankietów weksli gwarancyjnych.

Drobny kupiec polski otrzymując oprocentowaną pożyczkę nie może skutecznie konkurować z drobnym kupcem żydowskim, który otrzymuje np. od takiego Jointu bezprocentowe i przy tym nie ma tak dużych kłopotów z udzielaniem gwarancji. O tym, żeby otrzymał jakiś Polak choćby najmniejszą kwotę na założenie zupełnie nowej placówki (np. straganu) bez udzielenia gwarancji nie ma mowy.

Gdyby prezes organizacji do serca wzięli sobie sprawę bezprocentowego kredytu, dużo było by już zrobione na tym polu.

Trzeba mieć nadzieję, że wkrótce nastąpią tam takie zmiany, które pozwolą na rozpoczęcie pozytywnej akcji.

Współpraca z P.M.S.

Obowiązkiem każdego Polaka

Zbliża się trzeci maj. Święto Narodowe. Załopoczą chorągwie na balkonach domów odświeżone przybranych zielenią. Pojawiają się na oknach mieszkań i sklepów białe czerwone nalepki z napisem P. M. S. Barwne chorągiewki i maleńkie znaczki z tymi samymi inicjałami będą symbolem zbiórki na Dar Narodowy.

P. M. S.

P. M. S. to oczywiście Polska Macierz Szkolna, polskie bractwo oświatowe. Historia PMS jest prosta: Powstała ona w pamiętnym, krwawym wypadku zapisanym w historii walki o wolność narodu i polskości szkoły roku 1905. Inicjatorami organizacji, która z czasem oddała tak znaczne usługi, która oddała państwu w chwili powstania ministerstwa Oświaty w niepodległej i wolnej Polsce 11 tys. szkół powszechnych i całą sieć szkół średnich i która ciągle służy społeczeństwu na polu oświaty, byli wielkie miary obywateli i działacze społeczni, a długoletnim jej prezesem był Henryk Sienkiewicz.

Potężna organizacja

W tym to okresie powstało za ledwie kilka szkół prowadzonych w niezwykle trudnych warunkach, kilka bibliotek - ośrodki polskości starannie zwalczane przez zaborców. PMS zdołała przetrwać ten okres, dziś jest to potężna organizacja skupiająca 280 kół, które prowadzą w obrębie państwa polskiego 222 szkoły powszechne, 9 szkół średnich 34 szkoły zawodowe, 19 burs dla uczącej się młodzieży, 35 ochron i przedszkoli około 260 kursów dokształcających dla dorosłych i około 1500 bibliotek z 600.000 książek oraz 350 świetlic.

Polska Macierz Szkolna liczy obecnie ponad 210 tys. członków, zaś z prowadzonych przez nią instytucji oświatowo - kulturalnych korzysta około czterech milionów osób.

Frontem do kresów!

Akcja P. M. S. skierowana jest przede wszystkim na kresy wschodnie, gdzie największy

wróg ludzkości — to analfabetyzm, którym objęte są niejednokrotnie całe wsie. Niestety budżet min. WK. i OP. dysponuje zbyt małymi funduszami, aby móc choć w części zaspokoić najpierwsze potrzeby tych zaniedbanych, niemal nieznanym polakom ziemi. Akcja oświatowa na kresach wschodnich to akcja pionierska, którą w interesie naszego państwa należy jak najgoręcej popierać. Z pomocą musi przyjść całe społeczeństwo. Polska Macierz Szkolna dysponuje zbyt małymi funduszami, by mogła podołać temu trudnemu zadaniu.

Święto narodowe

Zbliża się trzeci maj. Dzień tradycyjnych zbiórek na akcję Macierzy. Zbiórka musi być tak wielka, by móc zaspokoić potrzeby oświatowe setek tysięcy dzieci, które nie mają możliwości poznania alfabetu, dla których ga-

zeta czy książka to zadrukowany, czarnymi hieroglifami papier. Poza tymi dziećmi mamy jeszcze osiem milionów dorosłych analfabetów. Dzień trzeci maja, święto narodowe musi wykażać poczucie solidarności i tężyzny narodowej wszystkich obywateli. Macierz krzewiąca w zapadłych miasteczkach i wsiach kresowych ducha patriotycznego, organizująca akcje odczytów, przedstawienia i obchody rocznic narodowych, walcząca niejednokrotnie z wrogiem dla Polski elementem obcym, który za wszelką cenę stara się wynaradawiać rdzeń nie polską ludność, musi się spotkać ze szczerym i powszechnym poparciem.

W obronę granic

Wsie, które nie wiedzą, co to książka i gazeta, dzieci które nie widziały nigdy mydła, a ulamek lusterka jest jedyną oznaką cywilizacji, obejmuje w opiekę Ma-

cierz. Ciężkie są wprawdzie warunki. Trzeba tu wszystko robić od początku, trzeba dać pomoc moralną i materialną. Trzeba podnieść i wydzwignąć z niedoli iędzy ludność, która osiedliwszy się od lat na obszarach kresowych, będzie w razie wojny stanowić o obronie granic. Tego to zadania podejmuje się Macierz. Zadania często ponad siły. Z wielkim trudem przychodzi zapewnienie ludności jakiejś takiej egzystencji, na poziomie cywilizacji dwudziestego wieku. Szkoły Macierzy są tu prawdziwymi oazami tej cywilizacji. Ze szkół, bowiem idzie duch narodu, i duch wiedzy. Nadludzkiem często wysiłkiem, zdając sobie do świadomości z tragizmu sytuacji na kresach P. M. S. walczy nieustannie, a społeczeństwo świadome sytuacji i wysiłków Macierzy, musi z nią współpracować.

Rzet.

Ko'ce bez róż

PRZED OTWARCIEM

Politechnika ma być wkrótce otwarta, w związku z tym przebudowano wejście frontowe tworzące dwie mocne, dębowe, wązkie drzwi. Ułatwi to kontrolę straży.

Planów tych furtek do wiedzy użytych ponoć uprzejmie i bezinteresownie — wieżenie Mokotowskie.

HONOROWY CHIRURG

Lekarze chirurgicy nuchalić się nie mogą kolejni linowej. Tłumy paladachów zjeżdżają z Kasprzowskiego i zamiar nary, kiki, zebra, nogi, ręce...

W tym sezonie samych potamanych nóg zanotowano przeszło 1000. Żniwo dla lekarzy.

Doktorzy zakopiańscy projektują nadać min. Bobkowskiemu tytuł chirurga honorowego.

I proszę go przyspieszenie budowy zamierzonej kolejki na Czerwone Wierchy.

NOS STAROSTY

Na Wileńszczyźnie zdarzyła się taka historia: właściciel folwarku Migówka złożył podanie o pozostawienie sprzedania 2 hektarów swojej ziemi — dwóm sąsiadom.

Na to starostwo odpisał, że nie pozwala sprzedać ziemi tym sąsiadom, natomiast poleca niejakiego Łoginowicza, który wyraził w starostwie chęć nabycia tej właśnie ziemi.

W Warszawie jeszcze wolno sprzedawać swoją własność komu się chce, na prowincji już nie. Pan starosta decyduje!

Właściciel Migówki sprzedałby zresztą ziemię chętnie i Łoginowiczowi tylko, że — Łoginowicz nie ma pieniędzy. Ale to żadna wymówka wobec faktu, że pan starosta sobie tego życzy.

NIETAKT NIEUKA

Z właściwą sobie arogancją i brakiem poczucia przyzwoitości chałatowe gazетки drukują obecnie obszerne bzdury do wódzce, że Szymanowscy to stuprocentowi żydzi.

W roku 1828 Maria Szymanowska, frankiska czystej krwi, została mianowana pianistką nadworną CESARZOWEJ KATARZYNIE

pisze chasydzina Mieses. Jest to jeden z mniejszych błędów. Katarzyna umarła w 1796 r. — pomyłka o 30 lat to drobny w rozejście się od bzdur miesesowej ramocie.

Ukończenie chederu — nawet z odznaczeniem — to jeszcze niedostateczne przygotowanie do pisania pracy choćby z pozoru naukowej. (kol.).

INNY REKSZA

Informuj nas, że współpracownik referatu sprowlowego „Polskiego Radia”, używający pseudonimu Reksza nazywa się Aleksander Kakielak i pochodzi z dobrej polskiej rodziny. Wskutek nieporozumienia, związanego z brzmieniem pseudonimu, przypominającego jedno z nazwisk żydowskich, pomówiliśmy p. Kakielaka o pochodzenie żydowskie i skierowaliśmy pod jego adresem szereg zarzutów. Spieszymy obecnie nieporozumienie do wyjaśnienia i zarzuty sprostować, wyrażając jednocześnie ubolewanie z powodu przykrej pomyłki.

Otwarcie

Bazyliki Wi eńskie

Dobiegają końca prace przygotowawcze do otwarcia Bazyliki wi eńskiej, które nastąpi dnia 5 kwietnia.

Nabożeństwa w Bazylice nie były już odprawiane od 5-ciu lat. Nabożeństwo inauguracyjne odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. Na uroczystość tę przybędzie do Wilna szereg pielgrzymek.

O godz. 10-ej z rana J. Eks. Arcybiskup Metropolita Jalbrykowski odprawi Mszę św.

A B C ŻADAĆ

W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży
W oddziałach własnych (w Łodzi, Poznaniu, Wrocławu).

Czy „Czas” przystąpił do frontu ludowego?

Min. Świętosławski nie jest prorokiem w swoim obozie

(k.) Zarządzeniami min. Świętosławskiego nie przestaje się prasa zajmować.

Radość w Izraelu

Żydzi oczywiście się cieszą. „5-ta rano” radośnie pisze:

Wystarczyło wziąć udział w jednym choćby walnym zebraniu stowarzyszenia spód wiadomości „znaku”, aby się przekonać, że sprawy zawodowe, problemy samopomocy, organizacji życia akademickiego były jakimiś dekoracyjnymi dodatkami, jakąś kwestią drugorzędą.

Panował nastrój demagogicznych, lekkomyślnych wcieleń politycznych. Z chwilą jednak, kiedy słowem zaczęły towarzyszyć czynu, nie tylko gorące, ale wkraczające już w dziedzinę przestępstw karnych, bierność, tolerancja, pobłażliwość musiały ustać.

Żydzi cieszą się z tego co już zrobiono i proszą o więcej.

Czy mąż stanu musi być żydów

Pośredni organ „Lewiatana” „Czas” maszeruje noga w nogę z żydowską „5-ta rano”:

Pan J. K. twierdzi, iż wielu ludzi, którzy w życiu politycznym odgrywają rolę odebrało wykształcenie polityczne właśnie w ideowych organizacjach młodzieży. Nie mamy zamiaru temu zaprzeczać. Pozwalamy sobie tylko zauważyć, że życie organizacyjne-ideowe młodzieży przebiegało bardzo wielką ewolucją, że jego poziom myślowy i etyczny niesłychanie się obniżył, że wobec tego trudno przynosić dzisiaj organizacje ideowe młodzieży do takichże organizacji sprzed lat kilkunastu, czy nawet kilku. Zresztą sam p. J. K. mógłby coś o tym powiedzieć.

Pod jednym względem ma tylko rację „Czas”. Poziom życia akademickiego obniżył się niewątpliwie. Ale jest to właśnie skutek polityki mechanicznych represji, uprawianych przez pp. Jędrzejewiczów i Świętosławskich.

„Czas” przechodzi do frontu ludowego

Odmienne stanowisko od „Czasu” zajmuje inny organ konserwatywny „Dziennik Poznański”:

Ostatnie zarządzenia Min. Świętosławskiego, rozwiązujące szereg organizacji politycznych studentów oraz zawieszające działalność niektórych zarządów Bratniaków, wywołały w całej prasie dość żywą reakcję. Ciekawa jest linia podziału tej reakcji. Z zadowoleniem i bez zastężeń komentarzy te zarządzenia dzienniki lewicowe, a zwłaszcza prasa pracująca nad montowaniem „frontu ludowego”. Prasa Stronnictwa Narodowego i narodowo-radykalna wysunęła szereg mniej lub bardziej uzasadnionych zastrzeżeń, wypuklając zwłaszcza ten zasadniczy moment, że takimi metodami nie można podchodzić do młodzieży studenckiej, gdyż rozwiązywanie jawnych i legalnych organizacji sprzyjać może jedynie podziemiu konspiracji. Pragniemy dodać, że metody konspiracyjne są zawsze bardziej radykalne i bardziej bezkompromisowe niż działalność organizacji legalnych.

Tak więc „Czas” w sprawie zarządzeń min. Świętosławskiego solidaryzuje się z prasą „frontu ludowego” wbrew innym pismom konserwatywnym. Chodzi o to, że

„Dziennik Poznański” i „Słowo” są organami konserwatystów polskich, a „Czas”... polsko-żydowski.

Marzeń nie można skasować

Również i „Kurier Poranny” odnosi się sceptycznie do tych zarządzeń. P. Skiński pisze:

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że ani dzisiejszej młodzieży nie można odsunąć od życia politycznego i zamknąć jej całkowicie w seminariach, laboratoriach i salach wykładowych; ani że osiągnięcie tego rodzaju „wymarzonego” stanu nie byłoby dobre. Byłoby złe, gdyż świadczyłoby o apatii politycznej i społecznej młodego pokolenia. Jest to stary pogląd, nie wytrzymujący krytyki życia i któremu zadaje kłopot doświadczenie naszych czasów, jakoby suma fachowych wysiłków była wystarczająca do zorganizowania społeczeństwa. Poza czynnościami fachowców istnieje jeszcze element, który te wysiłki scala, organizuje, i nadaje im fizjonomię. Jest to odrębna dziedzina zainteresowań, absorbująca silnie myśl i uczucie, a w epokach, jak nasza, przeorywujących życie społeczne, mająca niewyłącznie atrakcyjną. Młodzież w tym procesie chce uczestniczyć i więcej niż uczestniczyć: chce temu procesowi nadawać ton. W tych pomysłach mogą być rzeczy słuszne i niesłuszne, dobre i złe. Można i trzeba je krytykować, przynajmniej wybujałości, koordynować młodzieńcze marzenia z wymową rzeczywistości. Ale nie można tych marzeń „skasować” — i byłoby źle gdyby to się dało zrobić.

Lewica i żydzi są gorliwsi w pochwałach od prasy rządowej.

Wątpliwe rewe atje

Wątpliwe rewelacje podaje lwowska „Niedziela rano”: Przeciwno zarządzeniom min. Świętosławskiego protestuje wprawdzie również i stronnictwo narodowe, ale czyni to miękko, ze zrozumiałym umiarem. W naszych zmaterializowanych czasach nie gardzi się spadkami, choćby się miało go zawdzięczać nawet niemiłym sobie osobom.

Aczkolwiek niewątpliwie Stronnictwo Narodowe mniej jest dotknięte od narodowych radykałów, posiadając legalne sekcje akademickie, tym niemniej zajmuje w tej sprawie stanowisko wyraźne, protestując przeciw zarządzeniom min. Świętosławskiego.

Ulgowa prenumerata „Nowego Ładu” dla prenumeratorów „ABC”

Aby umożliwić jak największej ilości prenumeratorów dokładne zapoznanie się z programem narodowo - radykalnym, z zagadnieniami polityki polskiej, z przyszłym ustrojem Polski, z programem reform społecznych i ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi współczesnej Polski

Administracja narodowo - radykalnego miesięcznika politycznego „Nowego Ładu” wprowadza ulgowe prenumeraty dla abonentów „ABC” w wysokości 1.50 zł. kwartalnie.

Adres Red. i Adm. Al. Jerozolimskie 3a m. 11.

Konto P. K. O. 10665.

Podróżuj samolotem

Tryluna przyjaciół i przeciwników

Polityka króla wobec nieuchronnego dziedzica tronu

Cat - Mackiewicz zamieszcza w „Słowie” następujący artykuł wstępny:

Na ura boi s'ę pustki

Na uniwersytetach i wyższych uczelniach nie może pozostawać pustka polityczna, bo weszłyby w nią natychmiast najdziwniejsze konspiracje. Uważam, że min. Świętosławski do tej pustki dążyć nie może. Stąd mogę przypuszczać, że takie pozamykanie organizacji politycznych studenckich jest jakby oczyszczającym gruntu pod jakiś nowy plan polityczny przygotowywany dla młodzieży.

Otóż sądzę, że metody działania i propagandy wśród sfery urzędniczej czy mieszczańskiej a wśród młodzieży powinny być zupełnie inne. W wypadku pierwszym owa rekrutacja z góry i systemem selekcji przewidziana w statucie „Ozonu” niewątpliwie się uda — stosowana na gruncie akademickim da wyniki fatalne.

Przypowieść o królu

Stosunek starszego społeczeństwa do młodzieży polskiej, stosunek plk. Koca do młodzieży uniwersyteckiej pozwolę sobie namalować w przenośni i przypowieści.

Wyobraźmy sobie dobrego, zanego, rozumnego króla, który ma za dziedzica tronu młodzieńca o odmiennych od swego papy przekonaniach, upodobaniach, tendencjach. Gorzej o skłonnościach wręcz niepokojących i przestępczych naprzykład o zamiatowaniu do rzućania petard w nocy i straszenia przechodniów. Co ma robić król z takim synalikiem. A no, nasuwają się różne drogi wyjścia: może go zamordować, jak to uczynił Piotr Wielki ze swoim reakcyjnym spadkobiercą Aleksym, może zmusić do zrzeczenia się sukcesji, jak to u-

czynił Piotr Serbski w stosunku do Jerzego, co mu się udało, i Ferdynand rumuński w stosunku do Karola, co mu się nie udało. Może wreszcie ogłosić republikę.

Dwa nurty

Ale z chwilą kiedy w miejsce starego króla wstawimy starsze społeczeństwo w Polsce, względ-

NIE LĘKAJ
SIĘ
STAROŚCI

możesz ją odsunąć na długie lata przez stałe używanie mydła

KREMOL

Mydło Kremol przygotowane na specjalnych odpowiednich spreparowanych wyciągach z mleka.

nie Org. Zjedn. Narodowego, a w miejsce spadkobiercy tronu młodzieży polską, to już nie będziemy mieli tych dróg wyjścia, które cytowaliśmy powyżej. Bo tego rodzaju spadkobiercy nie da się ani ostrą, ani zmusić do abdykacji, ani też zastąpić jakąś inną formą życia. Młodzież polska musi przyjść po nas, musi objąć nasze stanowiska i to, jak nas uczy doświadczenie od Apehinów do Ardenów — im prędzej tym lepiej.

Ta młodzież niezupełnie nam się podoba. Wolelibyśmy, aby czytała wyłącznie: „Szlakiem Pierwszej Brygady”. Na to już nie poradzimy. Jest tak, jaką jest.

Młodzież dzieli się na dwa nurty: jedni będą zacząć piąć się przykładem Moskwy, inni podnieść łapę do góry za wzorem włosko - germańskim. Na to już nie poradzimy. Musimy wybrać. Co do

mnie, to wybrałem.

Monoprtia to nie droga

Ja nie wierzę, aby młodzieży można było narzucić pewne hasła według z góry określonego planu. Pewna metafizyka polityczna, która szepce, że każde nowe pokolenie przynosi z sobą własne plany, własne idee, własne zadania przez cały takiemu oficjalnemu optymizmowi.

Nie radziłbym przystępować do rozwiązywania zagadnienia młodzieży przez sposób, od którego ustrzegł nas Bóg na terenie starszego społeczeństwa, to jest przez fundowanie monopartii. Wśród starszego społeczeństwa monopartia byłaby zła, na terenie młodzieży, że jeszcze gorzej.

Młodzież! się nie zmien!

Młodzież można dziś „rozwiązać”, zakazać, odesłać do Berezy, jak się to już robiło. — I co z tego. Czy zmienimy kurs życia, które twierdzi, że młodzi będą urastać w siłę, a starsi z siły opadać. O! tylko nie powtarzajcie prób „Legionu Młodych” tylko w poprawniejszym wydaniu. Chyba przekonaliście się, że metody „Legionu Młodych” dla młodzieży, a ZZZ dla robotnika nie prócz minusów przyniosły nie mogą. Jedyną możliwą, realną, patriotyczną polityką wobec tej młodzieży jest zbliżenie do tej młodzieży takiej jaką ona jest do współodpowiedzialności za polską rzeczywistość. Banitowanie jej poza poczuć, cie tej odpowiedzialności będzie błędem i grzechem wobec przyszłości.

Zreasumujmy:

1) Przekonanie, że da się naszą młodzież zmienić według programu jest nierealne i utopijne.

2) Jedyną właściwą polityką, wobec młodzieży, będzie polityka, którą musi stosować król wobec nieuchronnego dziedzica tronu. Cat.